

Rok 1920: Wilnianie w zwycięskiej wojnie (2). Bitwa Niemeńska

 www.wilnoteka.lt/pl/artukul/rok-1920-wilnianie-w-zwycieskiej-wojnie-2-bitwa-niemenska

Pierwszy most pod Druskienikami - miejsce zaciętej walki polsko-litewskiej w 1920 r. Wzniesiony przez Niemców podczas I wojny światowej, zdemontowany w 1928 r., gdyż nie był używany ani remontowany - Niemnem przebiegała zamknięta polsko-litewska granica... Fot. kvb.lt



W wyniku polskiego zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej armie Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego zmuszone zostały do cofnięcia się z przedpola Warszawy daleko na północny wschód. Tymczasem na południu, w bitwach pod Zamościem i Komarowem, rozbita została 1 Armia Konna Siemiona Budionnego. Północny odcinek frontu polsko-sowieckiego przebiegał na zachód od rzek Niemna i Szczary. Pomimo sukcesu Polaków w sierpniu 1920 r., bolszewicy wciąż nie byli pokonani. Michaił Tuchaczewski w ciągu zaledwie kilku tygodni zdołał odbudować rozbite jednostki i szykował się do kolejnej ofensywy. Plany te pokrzyżował śmiały manewr zaczepny wojsk polskich, który zdecydował o ostatecznym zwycięstwie Polski w wojnie z Rosją Sowiecką. W historiografii określany jest jako Bitwa albo Operacja Niemeńska.

Początkowo polskie dowództwo planowało skierować główne natarcie na siły sowieckie od południa i oskrzydlić je. Zdaniem wybitnego polskiego historyka i znawcy stosunków polsko-litewskich w XX wieku, prof. Piotra Łossowskiego „Szeft sztabu [generalnego WP - przyp. aut.], **gen. Tadeusz Rozwadowski** zaproponował wykonanie głównego uderzenia prawym skrzydłem i przeprowadzenie manewru okrążającego przez Słonim, Lidę i Wilno, spychając oddziały sowieckie na północny zachód w głąb Litwy. "Będzie można – oświadczył gen. Rozwadowski – za bolszewikami pobitymi maszerować na Wilno i Kowno zarazem". Należy w tym miejscu przypomnieć, że Litwini czynnie wspierali wówczas bolszewików (od lipca 1920 r.) w zmaganiach z Polską i podjęli działania zbrojne przeciw oddziałom polskim w lipcu (na Wileńszczyźnie) i we wrześniu (na Suwalszczyźnie) 1920 roku.

Plan ten nie doczekał jednak realizacji. **Józef Piłsudski** osobiście podjął całkiem odmienną decyzję (czyżby chcąc uchronić Litwę przed bolszewikami?), która zakładała natarcie lewym skrzydłem, od północy, poprzez obszary Suwalszczyzny (zajęte już latem 1920 r. przez wojska litewskie) i następnie wyjście wydzielonej z 2 Armii WP grupy uderzeniowej na tyły sowieckie pod Lidą. Równocześnie oddziały polskie miały zaatakować bolszewików na centralnym odcinku frontu i uderzyć na Grodno i Wołkowysk. Zadania dla jednostek polskich, przygotowujących się do natarcia na północ, precyzował rozkaz **gen. Edwarda Śmigłego-Rydza** z 17 września 1920 r. Nakazywał on: "Przerwać front litewski w okolicach Augustowa, odrzucić Litwinów na północ, owoładnąć za pomocą zagonów 2 Brygady Jazdy przeprawami na Niemnie pod Druskienikami i tędy wykonać grupą skrzydłową armii [...] manewr na tyły Rosjan, uderzając w ich odwody w Lidzie".

Witold Pilecki szarżuje na litewskie karabiny maszynowe

22 września 1920 r. oddziały **Północnej Grupy Uderzeniowej**, w której skład wchodziły: **1 Dywizja**

Piechoty Legionów, 1 Dywizja Litewsko-Białoruska (19 dyw. piechoty) oraz **2 i 4 Brygady Jazdy** uderzyły na pozycje litewskie. W pierwszym rzucie atakowała elitarna dywizja legionowa, która pomimo oporu Litwinów (2 Dywizja wojska litewskiego) już po kilku godzinach zajęła Sejny i parła dalej za przeciwnikiem, wycofującym się w kierunku miasteczka Łoździeje (Lazdijai). Meldunek Kwatery Głównej Naczelnego Wodza z pierwszego dnia bitwy z oddziałami litewskimi informował: "1 dyw. leg., po przełamaniu silnego oporu, szczególnie na grobli między jeziorem Białe, a jeziorem Birżenie, zajęła Giby i Zelwę. Pod wieczór zajęła Sejny. Wzięto jeńców 6 pp. lit [pułku piechoty litewskiej - przyp. aut.] i 8 pp. Zdobyto armaty i KM [karabiny maszynowe], szczegółów brak". Straty litewskie faktycznie były poważne: Szacowano, że około 1 700 żołnierzy zostało wziętych przez wojska polskie do niewoli. Polacy zdobyli również kilkanaście dział i karabiny maszynowe, tracąc w bojach na Suwalszczyźnie kilkudziesięciu żołnierzy. Według historyka Lecha Wyszczelskiego straty Litwinów jedynie w sektorze natarcia 1 Pułku Piechoty Legionów wyniosły "2 zabitych oficerów, 20 szeregowych, kilkudziesięciu rannych i 130 jeńców".

Już następnego dnia po wyparciu wojsk litewskich z Suwalszczyzny (w litewskiej terminologii - południowej czyli polskiej Suwalszczyzny - północna jej część, zwana przez Polaków Zaniemniem, leży w granicach Litwy i sięga prawie po Kowno), szwadrony polskiej kawalerii dotarły do Druskienik. Ich celem było zdobycie mostu na Niemnie. Powiodło się to dzięki brawurowej szarży szwadronu **211 Ochotniczego Pułku Ułanów** (powstał latem 1920 r. na bazie ułanów wileńskich). Niezwykle barwnie opisał to wydarzenie **Tomasz Zan** - prawnuk słynnego filomaty, noszący również to samo imię i nazwisko. Wspominał: "W Druskienikach szliśmy na karabiny maszynowe, które stały po drugiej stronie mostu. Jeden szczęśliwie się zaciął, a w drugim celowniczy dostał kulą w sam środek czoła. Szarża szła jak huragan, pękały deski na moście, padali ludzie, konie z pierwszych szeregów, następni przeskakiwali i most zdobyli ułani. [...] Z wysokiego brzegu rzeki widok był jedyny i wspaniały, ale ja byłem wśród szarżujących. Pierwszy pluton II szwadronu miał zaszczyt być na czele szarży. Całą szarżę prowadził **rotmistrz Dąmbrowski, doktor Aleksandrowicz i kapelan**, ale bez szabli - z krzyżem w dłoni. W drugiej trójce był Olek Żeligowski, kapral Józef Czapski i ja. Wielka siwa kobyła Czapskiego przebiła nogą deskę na moście i runęła na łeb. Zrobiło się zamieszanie, trzeba było przeskakiwać leżącego konia. Czapski szczęśliwie przeczłogał się za balustradę mostu i nic mu nie było".



Jerzy Dąmbrowski (pierwszy z lewej) podczas służby w armii carskiej na froncie łotewskim I wojny światowej. Zdjęcie ze zbiorów rodziny Bałachowiczów udostępnione Autorowi.

W przytoczonej relacji pojawia się postać rotmistrza Dąmbrowskiego b[1]. Jest to ten sam oficer, który w grudniowych dniach 1918 r. formował w Wilnie **Pierwszy Wileński Pułk Ułanów** złożony z ochotników Samoobrony Wileńskiej. Nosił imię Jerzy, żołnierze mówili o nim "**Łupaszka**" lub "Żorż". Był postacią absolutnie nietuzinkową. Wybitny oficer armii rosyjskiej, w czasie walk I wojny światowej odznaczony aż 17 razy! Był kawalerzystą, ale miał na swym koncie także epizod lotniczy. W sierpniu 1917 r. za stoczenie walki powietrznej został udekorowany krzyżem Świętego Jerzego. Podkreślić należy, że Jerzy Dąmbrowski dowodził w pierwszym boju, jaki stoczyli żołnierze Samoobrony Wileńskiej z bolszewikami. Przypomnijmy, że 1 stycznia 1919 r. zdobyli oni umocniony budynek przy ulicy Wroniej w Wilnie. Z uwagi na fakt, że w dniu 8 grudnia 1918 r. Józef Piłsudski wydał dekret o "przyjęciu do Wojska Polskiego generała Władysława Wejtki", któremu jednocześnie powierzył dowództwo "wszystkich formacji Samoobrony Litwy i Białorusi", przez co ochotnicy z Wilna stali się formalnie żołnierzami WP. Należy uznać, iż walka przy ulicy Wroniej dała początek zmaganiom Polaków z Sowieciami w wojnie o niepodległość.

W 1919 r. Jerzy Dąmbrowski był zastępcą dowódcy (swojego rodzimego brata Władysława) w **13 Pułku Ułanów Wileńskich**. Na początku lipca 1920 r. powierzono mu zadanie sformowania IV dywizjonu 3 Pułku Strzelców Konnych. Kombinowany oddział, w którego skład weszli m.in. Tatarzy **por. Jana Kałakura** i konni zwiadowcy Nowogródzkiego Pułku Strzelców **por. Franciszka Zasadzkiego** został uzupełniony przez ochotników, rekrutujących się głównie spośród wileńskiej młodzieży. Jednostkę formowano w podwileńskich Chażbijewiczach. Trwało to zaledwie 3 (!) dni. 13 lipca 1920 r. "Łupaszka" na czele swych ułanów wyruszył na front. W ciężkich bojach z atakującymi Sowieciami oddział dotarł spod

Wilna do Warszawy, gdzie w ostatniej dekadzie lipca 1920 r. na jego bazie zbudowano 211 Ochotniczy Pułk Ułanów Nadwiślańskich.

Jednym z żołnierzy tego oddziału był **Witold Pilecki**. "Ochotnik do Auschwitz", bohater polskiego podziemia, powstaniec warszawski i męczennik, zamordowany przez komunistów w 1948 r. Postać rotmistrza jest obecnie w Polsce powszechnie znana i obok osoby Danuty Siedzikówny "Inki", dzielnej sanitariuszki V Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki" (przyjął swój pseudonim właśnie na cześć zamordowanego w 1940 r. przez NKWD Jerzego Dąmbrowskiego), stała się ikoną oporu przeciw władzy komunistów. Pomimo to, dokładna wiedza o tym, że Witold Pilecki był synem właśnie Ziemi Wileńskiej[2] i walczył z bolszewikami oraz Litwinami, by znalazła się ona w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej, nie dotarła jeszcze i nie zakorzeniła się na dobre w powszechnej świadomości Polaków.

Na zdjęciu obok - Witold Pilecki z odznaką Dywizji Litewsko-Białoruskiej na piersi. Do walki o ukochane Wilno ruszył prosto z harcerstwa. Fot. Apostol.pl



Pilecki pochodził ze starej, szlacheckiej rodziny kresowej, wywodzącej się częściowo z powiatu lidzkiego. W 1918 r. jako 17-letni harcerz wstąpił w szeregi Samoobrony Wileńskiej. Znalazł się w oddziale kawalerii rotmistrza "Łupaszki", następnie przekształconym w 13 Pułk Ułanów Wileńskich. W pułku tym służył do jesieni 1919 r. Podczas ofensywy Tuchaczewskiego przebywał w Wilnie. Przydzielono go do kompanii harcerskiej, w jej szeregach bił się m.in. w obronie Grodna. Ostatecznie dotarł do Warszawy, gdzie los znowu zetknął go z byłym dowódcą rtm. Jerzym Dąmbrowskim, który właśnie budował 211 pułk ochotniczy. W sierpniu Pilecki ponownie był ułanem 2. szwadronu, w kilka tygodni potem - 23 września 1920 r. - galopował w szaleńczej szarży na litewskie cekaemy, rozmieszczone na moście w Druskiennikach. Przeżył.

W Krwawym Borze jeńców nikt nie brał...

W ślad za kawalerią posuwały się oddziały piechoty Północnej Grupy Uderzeniowej (1 Dywizja Legionowa i 1 Litewsko-Białoruska). Po dotarciu do Druskienik przeszły one po nieuszkodzonym moście na Niemnie. 24 września 1920 r. doszło do starcia oddziałów 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej z żołnierzami 2 i 7 litewskich pułków piechoty w rejonie Porzecza (dziś - Białoruś). Na stacji kolejowej w tym miasteczku Polacy zaskoczyli wyładowujący się właśnie z wagonów batalion 7 pułku. Litwini poszli w rozsypkę. Tymczasem trwały zacięte walki o Grodno, skąd w nocy z 25 na 26 września wycofali się bolszewicy. Wojska sowieckiej 3 Armii w pośpiechu podążały na wschód - w kierunku Lidy, gdzie po południu 27 września 1920 r. cztery dywizje strzelców spotkały na swej drodze I Brygadę z Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

O świcie 27 września kwatrujące w okolicach Baksztów **Miński i Wileński Pułki Strzelców** otrzymały

rozkaz marszu na południowy wschód w kierunku rzeki Lebiody, gdzie ich zadaniem było opanowanie przeprawy i zamknięcie drogi odwrotu bolszewikom. W Wasiliszkach mińszczanie rozproszyli bolszewicki pododdział z 2 dywizji strzeleckiej. Następnie batalion pułku mińskiego, kierując się w rejon przeprawy na Lebiodzie, zaskoczył kolejną jednostkę sowiecką we wsi Feliksów. Jak się okazało, kwaterował tam sztab **3 Armii Władimira Łazarowicza**, który wycofał się uprzednio z Grodna. Sowiecki oficer i jego otoczenie zostali zmuszeni do ucieczki (do Lidy) i stracili łączność z dywizjami, które dopiero zbliżały się od wschodu do przeprawy.

Po południu 27 września 2 batalion i reszta pułku mińskiego znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Z zachodu napierały na nich jednostki bolszewickie 2 i 5 dywizji, od wschodu zaś 6 dywizji, która wcześniej zdołała przepłynąć przez Lebiodę. Wieczorem Polacy ustąpili i cofnęli się do kompleksu leśnego **Krwawy Bór**. Tymczasem ze wsparciem nadszedł pułk wileński. Kresowianie przystąpili do natarcia w celu ponownego opanowania przeprawy. Atak powiódł się, jednak w kilkadziesiąt minut potem nad Lebiodę nadciągnęła cofająca się z Grodna cała czerwona 56 Dywizja Strzelecka. Tysiące bolszewików runęło na stanowiska polskie...

W ciemnościach nocy doszło do walki na bagnety. Pomieszane ze sobą, rozbite na mniejsze grupy oddziały co raz ścierały się wręcz. Nikt nie brał jeńców. Przewaga Sowietów była przygniatająca. Twardy żołnierz kresowy mimo heroicznych wysiłków został po raz kolejny zepchnięty w lasy Krwawego Boru. Straty polskie były znaczne: Poległo 130 żołnierzy, 230 było rannych, a 410 zaginionych (część z tych ostatnich odnalazła się wraz z nadejściem świtu). Oba pułki - wileński i miński - przed walką liczyły 2 300 ludzi.

Na zdjęciu obok: Witold Pilecki (po lewej) i Aleksander Żeligowski (po prawej, daleka rodzina Lucjana Żeligowskiego), weterani słynnego ataku na most w Druskienikach po latach - ok. 1930 r., prawdopodobnie na ganku rodzinnego dworku Pileckich w Sukurczach pod Lidą. Fot. ze zbiorów Autora.



Bój pod Krwawym Borem, jakkolwiek przegrany, miał ogromne znaczenie dla ogólnego powodzenia Bitwy Niemeńskiej. Heroiczna obrona przeprawy opóźniła odwrót 3 Armii sowieckiej w kierunku Lidy, którą w tym czasie zajęła 1 Dywizja Legionów i zablokowała bolszewikom drogę odwrotu. W bojach pod Krwawym Borem i Lidą Armia Czerwona poniosła duże straty, dowódca 3. Armii utracił możliwość koordynacji dowodzenia, co na kolejne dni zdeorganizowało działania wojsk sowieckich. W szeregach czerwonoarmistów upadało morale. Po porażkach w walce o Lidę głównodowodzący Frontem Zachodnim Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz do odwrotu. Rozpoczęła się kolejna faza bitwy - walki pościgowe za cofającymi się, już coraz bardziej bezładnie, bolszewikami. W bojach tych wziął udział 13 Pułk Ułanów Wileńskich.

29 września 1920 r. wydany został rozkaz operacyjny nr 63 dowództwa 2 Armii Wojska Polskiego. Czytamy w nim: "W celu ostatecznego rozbicia trzech armii sowieckich zarządzam natychmiastowy atak w kierunku na Nowogródek-Mir i Nowojelnię dwoma dywizjami piechoty [...] oraz całą jazdą (IV brygadą, II brygadą, 13 p. ułanów) przy równoczesnym ubezpieczeniu kierunku na Lidę-Raduń-Marcinkańce". Właśnie w końcowej fazie wojny z Rosją Sowiecką wziął udział słynny, należący już do ścisłej elity jazdy polskiej, **13 Pułk Wileński**, który bił się z bolszewikami pod **Kojdanowem, po latach przemianowanym na Dzierżyńsk**, gdyż były to ojczyste strony Feliksa Edmundowicza.

Tak wspominał ostatnie walki na froncie sowieckim cytowany już oficer 13 pułku, **Józef Fiedorowicz**: "3 października [pułk] zajął i minął Kojdanów i zanocował około 5 km na wschód od Kojdanowa. Szwadron trzeci pułku, idący w straży przedniej, po kilku godzinach odpoczynku, ruszył dalej na Mińsk, szwadron techniczny otrzymał zadanie wysadzenia mostu kolejowego na Ptyczy - na linii do Mińska. Nazajutrz rano pułk został zaalarmowany zbliżającym się od północnego zachodu wrogiem. Były to znaczne siły piechoty sowieckiej. Pułk rozwinął w pieszą tyralierę 2 szwadrony liniowe oraz szwadron CKM i otworzył ogień do następującej tyraliery sowieckiej, która również odpowiedziała silnym ogniem. Siły sowieckie były znacznie liczniejsze od naszych i pomimo naszego ognia tyraliera przeciwnika posuwała się naprzód. Myśleliśmy, że nadejdzie wsparcie innych pułków grupy [kawalerii], jednak na nasz meldunek do dowództwa grupy otrzymaliśmy rozkaz cofnięcia się i zajęcia stanowiska w bezpośredniej bliskości Kojdanowa. Po wykonaniu tego rozkazu [...] nadeszła nowa bardzo liczna fala tyraliery sowieckiej, złożona z pułków Piotrogradzkiej Komunistycznej Brygady, która przebiegała się przez Kojdanów na wschód. Nasza walka ogniowa z tą tyralierą, znacznie liczniejszą od naszych szwadronów, znowu nie uzyskała wsparcia, nadszedł rozkaz wycofania się z boju, opuszczenia Kojdanowa i cofnięcia się w stronę Stołpców".

15 października 1920 r. grupa płk. Gustawa Paszkiewicza opanowała Mińsk. Niestety, w dniu następnym otrzymała rozkaz opuszczenia miasta. Był to ostatni epizod wojny sowiecko-polskiej. Polacy z Ziemi Mińskiej, żołnierze, którzy wykazali się ogromną ofiarnością w dwuletniej wojnie z bolszewikami, w tym niezwykłą zawziętością podczas bitwy pod Krwawym Borem, nigdy nie powrócili już do swych siedzib w Mińsku (przed I wojną - litewskim, po 1920 r. - białoruskim) i okolicach. Zresztą większość tych często wielowiekowych gniazd rodowych poszła z dymem...

cdn

[Rok 1920: Wilnianie w zwycięskiej wojnie \(1\)](#)

[1] W historiografii polskiej przyjęła się poprawna pisownia jego nazwiska - Dąbrowski, znana jest także wersja Dombrowski, ale jego rodzina (urodził się w Suwałkach) używała nazwiska Dąmbrowski. W ewidencji wojskowej II RP figurował jako Jerzy III Dąbrowski (III - by odróżnić od innych oficerów WP noszących to samo imię i nazwisko).

[2] Witold Pilecki większość swego życia spędził na Kresach - w Wilnie i w rodzinnym majątku Sukurcze obok Lidy. Bez wątplenia czuł się wilniukiem. Gdy trafił do Auschwitz, jeden ze współwięźniów zapytał go, czy przyjechał transportem warszawskim, co Witold Pilecki potwierdził. Indagowany przez towarzysza niedoli, gdzie się urodził, gdyż mówi z kresowym akcentem, Pilecki odpowiedział, że jego rodzinną ziemią jest Wileńszczyzna.